

GONIEC CZĘSTOCHOWSKI

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY, EKONOMICZNY I LITERACKI.

CENA PRENUMERATY: Miesięcznie z przesyłką pocztową 3 zł. — Dla odbierających piśmie na miejscu 2 zł. 25 gr. Cena pojedynczego numeru 10 groszy. Konto czekowe w Pocztowej Kasie Oszczędnościowej Nr. 61206.
Sklep „Goniec Częstochowski”, ul. Panny Marji 35. — Telefon nr. 2454.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA
Częstochowa, Najów, Marji P. 52. Tel. 224. Skra p. 45.
Redaktor lub jego zastępca przyjmują odciski i wylaski dni świetlnych od godz. 10—2 po poł. Reklamy nadających redakcji nie zwraca.

CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetrowy przed tabakietem 50 gr. W tabakietach 40 gr., za tabakietem 80 gr. Drobne ogłoszenia wierszy napisowy 35 gr., każdy dalszy wiersz po 15 gr. Najtańsze ogł. drobne 1 zł. 150. Ogłoszenia zamiejscowe i matrymonijalne 50 proc. drożej. Ogłoszenia zarobkowe 100 proc. drożej. W numerach świątecznych ceny o 25 proc. droższe. Ogłoszenia składowe, fantazyjne, cyfrowe i bilansowe o 50 proc. droższe.

ZATRUTE WODY...

Nad ujściem Raby 5.000 ludzi ginie z głodu i pragnienia.

Kłeska powodzi do głębi poruszyła cały naród polski. Dzienniki przepełnione są opisami przerażających obrazów i szczytów z tragicznych dni. Jeden z takich przerażających serca ludzkie opisów przytaczamy według „IKC”.

„Przeszedł już przez ziemię małopolskie huragan kłeski, zamieniając żywe pola — w pustynię. Są to najdosłowniej pustynie, gdyż na wielkich obszarach brak jest wody do picia, a uprawne niegdys pola, namulone, nanienione żwirami i kamieniami nie są sadne pod uprawę.

Najtragiczniej w obecnej chwili sytuacja przedstawia się na nizinach na prawym brzegu Wisły, nad ujściami Raby, Dunajca czy Brenia. tutaj wody jeszcze się trzymają, a tam gdzie opadły — pozostało zlejące śmiercią cmentarzysko.

Przyszeli do nas do redakcji — człowiek, jakby nie z tego świata. Drzy, opowiadając o piekle, jakie nagle rozwarło się nad ujściem Raby — w północnej części pow. bocheńskiego, Nie może opowiadać głębokiego wzruszenia, gdy mówi o chwilach walki z żywiołem — i jeszcze groźniejszej — walki z epidemją.

Powódź przeszła, zostawiając za sobą — zatrute wody, ponad które unoszą się opary śmierci. W miejscowościach górskich na Półnahu powódź przyszła nagle i nagle odszła — wody spłynęły szybko. Tutaj na nizinach trudno osuszyć wielkie rozlewiska, zamieniając się w mokradła, na których rodzi się pomór.

To, czego nie zabrała woda — zabiera teraz mór, stokroć groźniejszy, — Ratujcie tych ludzi, woła ks. Głab, w. z parafii Mikluszowieckiej, który przyjechał do Krakowa, aby w naszej redakcji zwrócić się o pomoc dla 5000 ludzi, którym grozi śmierć z głodu, pragnienia i epidemji.

Opowieść ks. wikarego jest bardziej wstrząsająca niż wszystko, cośmy dotychczas o powodzi słyszeli czy widzieli.

— Proszę pana — tam dzieci umierają przy pierściach matek, bo pokarm już zatruty. Wczoraj przyszło do kościoła trzech ludzi, dostało wymiotów, a a że studjowałem trochę medycynę, więc wiem co to znaczy.

Jedna z kobiet napila się „zatrutej” wody — i zachorowała. Pochowaliśmy przedwczoraj trójce ludzi, a wczoraj jednego, „Ludzie mra...”, Są spragnieni, jak na pustyni. Bo studnie zatrute, jest tylko jedna studnia na plebanji, i rozwodzi się z niej wodę beczkami po całej okolicy, ale dziś rano, kiedy się myłem poczulem, że i ta woda poczyna cuchnąć, co to będzie?

Oczy księdza patrzą na nas w najwyższej rozpacz.

A przecież ten człowiek nie należy do ślamazarnych niedołęgów, umiających się tylko rozczulać. Gdy trzeba było, znał się w pierwszym szeregu ratujących. Wieś Mikluszowice graniczy z gminami Wolą Drwińska, Wyżycami, oraz Drwiną. Powódź przyszła w ubiegłą środę, Ra ba nagle weszła i przelwała wąż na przestrzeni 150 metrów. Spłetrzone wody zmyły kopy zboża z pol.

— Wyżycy i Wola Drwińska oddalone są od nas o jakie trzy do czterech kilometrów, i mimo — tej odległości posłyszeliśmy nagle przeraźliwy krzyk, to woda załapała te wieś. Zerwał się nad temi wsiami jak też przeraźliwy, że serce nam chciało wystrząsnąć. Tam ludzie giną — pomyślałem sobie. Mikluszowice były mniej zagrożone. Trzeba natych-

miast ratować... I rozpoczęła się wspaniała epopeja heroizmu. Mieszkańcy wsi, która sama jest pod wodą, spieszą bardziej zagrożonym. Młodzież ze Stowarzyszenia Młodzieży Polskiej z Wawrzyncom Bogackim i Michałem Jaroszem na czele zbija naprzeciw tratwy z drzewa. Ksiądz wraz z młodzie-



CI, którzy ocaleli

Rodzina powodzian z uratowanymi dobytkiem obozuje pod gołem niebem. Tysiące takich ofiar powodzi oczekuje ratunku. Obo wiązkiem całego społeczeństwa jest pospieszyć im z pomocą, odwrócić od nieszczęsnych widmo śmierci głodowej.

Rewolucja hitlerowska w Austrii

WALKA I STRZAŁY W WIEDNIU.

Wiedeń. — Wczoraj o godz. 1-szej po południu, kiedy radio wiedeńskie począł nadawać koncert popołudniowy, przzerwano nagle muzykę, poczem wydaną przez radio następujący komunikat: — „Rząd austriacki podał się do dymisji. Posel austriacki w Rzymie Rintelen obejmuje agendy państwa”.

Ogłoszona przez radio wiedeńskie dymisja gabinetu austriackiego okazała się mistyfikacją. W studio radia wiedeńskiego nastąpił pucz hitlerowski, który umożliwił podanie tej wiadomości. Sabotażysty przecięli druty telegraficzne radia wiedeńskiego, które jest zupełnie izolowane.

Na wiadomość o tym pucz hitlerowskim zarządziła dyrekcja policji wiedeńskiej generalny alarm.

Budynek dyrekcji policji otoczony jest żołnierzami policyjnymi z karabinami na reku.

Radio wiedeńskie nie funkcjonuje. Na ulicach Wiednia patrolują policjanci z karabinami na ramieniu.

Wojsko jest w ostrym pogotowiu. Na budynku dyrekcji policji wystawiono karabinów maszynowych.

Także urząd kanclerski otoczony jest przez policję i wojsko.

Brama budynku jest zamknięta. Wedle niepotwierdzonych dotąd doniesień, miała być wiadomość radiowa o dymisji gabinetu sygnałem do dalszej akcji hitlerowskiej także i w innych związkach krajach austriackich.

Jest niezwykle zamienne, że dotąd nie ukazał się jeszcze żaden komunikat

oficjalny w sprawie wiadomości radiowej. Z urzędem kanclerskim nie można uzyskać połączenia telefonicznego.

Godz. 14.50. Hitlerowcy obsadzili budynek radia wiedeńskiego. Z budynku padają strzały.

Także i z kamienic sąsiadujących z budynkiem radia, gdzie zaczęli się hitlerowcy, padają strzały.

Wszystkie ulice, prowadzące do śródmieścia, są przez policję zamknięte.

W Wiedniu panuje olbrzymie zdenerwowanie. Krają niepotwierdzone pogłoski o zamachu na ministra Fey'a.

JAK ODBYŁO SIĘ ZDOBYCIE RADJA?

Wiedeń. — Wedle najnowszych wiadomości wtrągnęli młodzi hitlerowcy tuż przed godz. 1-szą w południe do budynku radia wiedeńskiego i obezwładniwszy całą personal, przestąpili się do pokoju, gdzie znajduje się stacja nadawcza.

Tam wygłosił do mikrofonu jeden z hitlerowców znany już komunikat o dymisji gabinetu.

Budynek radia nie został jeszcze dotychczas przez hitlerowców opróżniony. Obecnie odbywa się tam gwałtowna wymiana strzałów.

WALKA O GMACH URZĘDU KANCLERSKIEGO.

Wiedeń. — Drugi oddział hitlerowców usiłował wtrągnąć do budynku urzędu kanclerskiego.

Stojąca w pobliżu straż policyjna odparła hitlerowców i zamknęła natychmiast bramę.

Do budynku urzędu kanclerskiego wmaszerowało wojsko.

Gabinet Dollfusa uwięziony PRZEZ HITLERÓWCÓW?

Wiedeń. — Wedle najnowszych wiadomości, których potwierdzenia nie można dotąd uzyskać, wtrągnęli hitlerowcy także i do urzędu kanclerskiego, uwięziw wszystkich znajdujących się w nim członków gabinetu, którzy obecni byli na posiedzeniu rady ministrów. Wedle niepotwierdzonych pogłosek,

zamknięci są w urzędzie kanclerskim kanclerz Dollfuss, minister sprawiedliwości Waldenege, minister Fey, oraz sekretarz bezpieczeństwa Karwiński. Wicekanclerz Starhemberg bawi obecnie w Włoszech. Hitlerowcy trzymają członków rządu w szachu.

żądziada na tratwy i płynie po wzburzonych falach ku łonącym... Wąłta tratwa walczy z falami Dwa ra zy zagraża załogę. Bohaterscy chłopcy jednak wyratowali się. — Dopływają do pierwszych chłupów,

Z otworu strychówóg wychyla się głowa kobieca.

— Na miłość boską, ratujcie mi dziecko, omdlało... dajcie mu jeść i pić...

Z chłupów wyniosł się nieprzytomne dzieci. Wiele dzieci już wymiotuje, gdyż zatruty się wodą.

Z innych dachów i strychów rozlega się

blaganie o wodę. Ludzi trawi gorączka. Patrz napobłąkany wzrokiem. W tych oczach rodzi się już obłęd.

Ten i ów trzyma jeszcze w rękach snob zboża, to, co uratował z całorocznego plonu.

Tu i tam kołyska na dachu. Jeden z wieśniaków błaga, aby zabrano jego chorą żonę.

Zaopiekujcie się nią jakoś, dajcie jej jakiś opatrunek, a tu zmarnieje...

I do tratwy ratowniczej podpływa wieśniak wiozący żonę w korycie wspartem na dwóch drągach, Kobieta jest w małym stanie. Przeważają ją w bezpieczne miejsce.

Wojciecha Borutę zabił na miejscu widok wody, pomyślał trzask szyb, dostrzegł wodę wlewającą się do izby. Padł jakby piorunem rażony. Nie można go już było ratować. Rodzina złożyła go tyłko na łóżku, a sama uciekała na strych.

Przez trzy dni zwłoki Wojciecha Boruty, złożone na drewnianem łóżku, pływają po izbie.

Gospodarz Domażała, na widok zalewającego jego obejście wód, pobiegł do stajni i chciał wyprowadzić konia. Konia kępnął go — zabił na miejscu. Jeden z pospieszył im z pomocą, odwrócić od nieszczęsnych widmo śmierci głodowej.

Z strychów i dachów płynie błagalna litania: ratujcie dzieci...

Wynoszą z chłupów i kładą na tratwach dzieci półnagie, chłrzętkie, przemroczone trzeszące się w gorączce. Nad wodą unoszą się zapach trupów.

W ten sposób uratowano na wódce tratwie zanim przyszła pomoc wojska 50 dzieci i chorych kobiet.

Potem przyszły pontony.

— Proszę pana chcę tu wyrazić w imię niu ludności wielką wdzięczność naszemu wojsku, pontony tyłu ludzi uratowały. A było już bardzo źle, Wody trzymały się jeszcze do soboty.

Uratowanych przewieziono do sąsiednich wsi, gdzie rozłożono ich po chatkach, których właściciele nie zostali dotknięci powodzią.

Teraz jest tam już jeden ocean nędzy. Płacz i rozpacz. Ludzie chodzą ze wzrokiem wbitym w ziemię i pytają się — co będzie jutro?

W chatkach wilgotnych, zatrutych miaszką zaraza. W podłogach wyrwane są ledwie metrowe gębki. Jak ci ludzie będą tu mogli mieszkać? Nad całą okolicą unosi się zarazki. Powietrze jest straszne. Na polach leżą zwalony rozkładające się bydła.

— Proszę pana — szczywać w kościele nie miałem do czterech tysięcy ludzi w niedzielę, a wczoraj to było może stu... reszta jest tak przyciębiona kłeską i chłrobami, że nawet modlić się nie ma siły. Są głodni, Przybiegła do mnie matka sześciorga dzieci i woła: „Jęczęmościu, nie mamy chleba!”

Różdamy wszystko co miałem, zrobiłiśmy składkę, posłałiśmy po chleb do Bochni. A i z tamtejszego komitetu przychodzą już pomoc. Muszę tu szczególnie serdecznie podziękować panu staroście budyńskiemu Strużińskiemu.

Gdyby nie on, nie wiem co by się stało. On zorganizował pomoc, sam szedł w pierwszym szeregu po wodzie. A teraz rozysła wszędzie chleb i makę. Gdy przyjedzie do naszej parafji podziękujemy mu za to manifestacyjnie. Pożatem chciałbym tu podziękować naszym lotnikom. Nisko latał i trafiał dobrze paczkami. Żeby pan widział, jak się ci ludzie rzucają na te paczki. Ale dzielił się między siebie. Ba sprawiedliwie każda kromka chleba. A i sanitariusz są dzielni, Czerwony Krzyż dociera wszędzie, wogóle, mamy wspaniałe wojsko. Płakać mi się chciało, gdy przyszedł pierwszy chleb — ci ludzie, którzy przez trzy dni nie w ustach

**JEDYNY
WYSTĘP****WŁ. WALTERA ORAZ****J. Orwida****Mell Grabowskiej
Basi Gilewskiej****Dziś w
czwartek****W „Atlantycu”**

nie mieli — 8 mało nie zjedli kóni z wózem.

Akcja pomocy zaczęła się, ale to wszystko jest jeszcze króplą w mózgu.

Tam gdzie z głodu i z pragnienia pięć tysięcy ludzi ze wsi, które straciły swoje sisko, są to wsi: Mikluszowice, Wola Drwińska, Wyżyce, Majkowie Bogucice, Kumurów, Załóżka i in. Wody tam rozlały się na szerokości jakich 20 kilometrów.

Ks Głęb kończy swe tragiczne opowiadanie.

— Wracam tam... będziemy pomagać pojedną do diecezji tarnowskiej do naszego biskupa, a wezmę delegację wójtów i pojedziemy do wojewody. 5.000 ludzi głoduje, nie można pozwolić, aby rozpacz doprowadziła do obłędu. Ko-

mitat bocheński zamówił już mąkę i mieszankę dla bydła. Chodzi 8 paszę, żeby można było jakoś przeżywić tę trochę bydła jakie becalo z powodzi, żeby było trochę mleka dla dzieci.

Ks, Głęb skończył swe opowiadanie. Jakó dokumenty przywiózł zdjęcia, dokonane w czasie akcji ratowniczej na tratwie Sucha ascetyczna twarz księdza przyćbleka się smutkiem.

Wbił wzrok w ziemię, tak jak ci powoźdanie, dla których nadchodzi rok-
nędź i rozpacz.

Czyż ta upowieść przestała być wymowna nie uderzy jak toporem nawet w najtwardszy mur sumień?

Matki wyrwały wodzie swe łzawki, czy teraz mają je oddać głodowi i zarazce morderczej?

Straszliwe skutki powodzi

SZKODY W SANDOMIERSKIEM.

Sandomierz. — Powisłe pow. sandomierskiego na przestrzeni przeszło 50 km. długości od 7 km. w głąb łąd, przedstawia jedno wielkie jezioro, obejmujące ponad 30.000 mórg ornych gruntów ze zniszczonymi zbiorami. Jezioro miejscami jest głębokie do 5 m.

Częściowo zjęta oziminę zabrała woda, sięgająca w niektórych domach do połowy strychów. Ponadto 1.500 domów jest zalanych. Wiele grozi zawaleniem się. Kilka domów i wiele budynków gospodarskich woda zniosła. Dużo żywego inwentarza zatono.

Część ludności, około 4200 osób, zdołała nie ewakuować, reszta oczekuje pomocy na strychach i dachach. Zalane zostały wsie w 5 gminach. Szosa Sandomierz — Pokrzywnica — Osiek, która w pewnych miejscach była zalana na wysokość 2 m. jest zrujnowana. Również i droga Pokrzywnica — Tarnobrzeg, która jeszcze stoi pod wodą jest zniszczona. Szosa do mostu w Sandomierzu od strony Zawichostu zniszczona jest w wielu miejscach.

Straty przewidywane obliczone sięgają 4 milionów zł. w zbiorach. Straty obywateli, mostów, zabudowań, nie dadzą się obliczyć obecnie, gdyż wszystko znajduje się pod wodą. Akcja dożywiania ewakuowanej ludności obejmuje ponad 1600 osób i około 1000 sztuk inwentarza. Akcję ratunkową prowadzi ludność cywilna i wojskowa.

Sytuacja powodziowa

w Kieleckiem polepszyła się.

Kielce. — Sytuacja powodziowa na terenie woj. kieleckiego przedstawia się naogół dobrze. Zalane tereny zmniejszają się, woda ustępuje, a oczom ukazują się straszne obrazy niszczycielskiego działania nieubłaganego żywiołu.

Rozkładają się trupy ludzi i bydła — oto pozostałość po szalejącym żywiole.

Miechów: Woda stopniowo opada, Wisła wraca do swego koryta. Ludność Małopolski dełozowana na teren powiatu częściowo już powróciła do swoich domów.

Pińczów: Woda na Wisłę spadła o 45 cm. w ciągu doby. Kilku set powoźdian powróciło na swoje tereny. Do tej pory pozostało jeszcze około 5000 powoźdian. Pomoc żywnościowa i sanitarna zorganizowały miejscie i gminne komitety powoźdiane. Posilki gotowane niezwykle ważne w tych warunkach ze względu zdrowotnych dostarczają stacje dożywiania Czerwonego Krzyża dla kilku tysięcy ludzi. Część powoźdian przyjęta została na wyżywienie przez ludność nieknięta przez klęskę.

Raporty urzędowe mówią, że na terenie pow. pińczowskiego 22 osoby z powoźdian zachorowały. Nie są to jednak epidemie, których tak się obawiano. Chorób zakaźnych do tej pory nie stwierdzono.

Pow. stopnicki: Stan wody na Wisłę 98 cm. Na terenie powiatu ewakuowano 2.200 osób z Małopolski, oraz 2.900 z terenu lewego brzegu Wisły. Akcja pomocy dla wielkiego obszaru zalanego do tej pory trwa w dalszym ciągu. Stwierdzono, że na terenach dotychczas zalanych i do tej pory niedostępnych znajduje się jeszcze 4.000 osób. Pomoc żywnościowa, oraz stopniowe przewożenie nieszczęśliwych prowadzi wojsko przy pomocy pon-

tonów. Statki ratownicze na Wisłę bez przerwy pracują. Akcja dożywiania i dostarczania czystej wody stanowi celem z najważniejszych zadań komitetu.

Oczyszczanie z trupów terenów, z których wody opadły, dokonują się w szybkim tempie przy pomocy policji i ludności, która chętnie i ofiarnie pracuje na wszystkich odcinkach. W związku z trwającymi od 3 dni deszczami, wody na Wisłę poczęły przybierać, wskutek czego wyczerpani walki mieszkańcy Powisła zmuszeni są do stałej czujności.

Wierzbnik: Woda na Wisłę spadła do poziomu 4.50 m.

Deszcze padają nieprzerwanie od 3 dni. Wskutek silnych opadów małe rzeki wylewają. Brak wody zagraża niektórym okolicom. Dowozi się narazie wodę w beczkach z terenów ocalałych przed powodzią. W gminie Chodcza wiele osób z powoźdian zapadło na ciężką chorobę puchliny kończyn dolnych.

BRDA I WISŁA POD BYDGOSZCZĄ.

Bydgoszcz. — Stan wody na Brdzie i Wisłę wynosił we wtorek rano 4.54 ponad normalny.

Woda na Wisłę stale przybiera. Grunta i łąki położone nad brzegami Wisły są zalane.

W Solcu Kujawskim i Łegnowie zalanych jest kilka domów mieszkalnych i budynków gospodarskich.

Szosa Fordon — Świecie koło Trzszcza i Strzelc jest zalana. Poziom wody na Wisłę i Brdzie wyrównał się.

POD TORUNIEM SYTUACJA

Toruń. — We wtorek o godz. 18-tej poziom wody na Wisłę w Toruniu podniósł się o 5 mtr. 65 cm. Kulminacja, jak sygnalizują z Warszawy, została opóźniona o 1 dzień.

Woda w Wisłę w dalszym ciągu wzbiera. Wyspa Bazarowa została całkowicie zalana. Tak samo Martwa Wisła utworzyła olbrzymie koryto, rozlewając swe wody na przyległe pola i łąki.

WISŁA POD GDANSKIEM.

Gdańsk. — W środę podniósł się również stan wody na Wisłę pod Gdańskiem w miejscowościach Schoeneberg, Palszewo i Rotebude, na terenie Wolnego Miasta wstrzymano na Wisłę ruch promowy.

Ogólnie przypuszczają, że woda na Wisłę w bież. roku nie osiągnie poziomu z r. 1924, to znaczy 8 i pół m. Przypuszczają, że woda sięgnie najwyżej 6 m.

Ofiara p. Prezydenta Rzplitej

Warszawa. — Kancelaria cywilna p. Prezydenta Rzplitej komunikuje, że z powoźdian klęski powodzi, która nawiedziła kraj Prezydenta Rzplitej polecił bdywać wszystkie zapowietzane na sierpień i wrzesień br. rauty i przyjęcia na Zamku, przewidziane z okazji Zjazdu Polaków z zagranicy, 15 lecia Polskiego Czerwonego Krzyża oraz z okazji międzynarodowych kongresów: geografów, wycłowania maturalnego, filologii słowiańskiej i Związków przeciwgruzliczych.

Jednocześnie Prezydent Rzplitej jako protektor ogólnopolskiego Komitetu Pomocy Ofiarom powodzi wygłosił w dniu 29 lipca br. o godzinie 12.iej w południe przemówienie przez radją. P. Prezydent Rzplitej złożył na akcję pomocy dla dotkniętych klęską powodzi 10.000 zł. oraz polecił wypłacić kwotę 20.000 zł. zamiast rautów i przyjęć.

3 miliony zł.

Warszawa. — Centralna rada pracowników państw i samorząd uchwała na zebraniu delegatów poszczególnych organizacji pracowniczych tekst odezwy do ogółu urzędników w sprawie akcji pomocy na rzecz ofiar powodzi. Odezwa ta wyzywa do opodatkowania się na rzecz powoźdian przez złożenie pół do 1 procent od uposażenia za miesiące sierpień, wrzesień i październik do dyspozycji Ogólnopolskiego Komitetu Ofiarom Powoźdian.

Według przewidywanych obliczeń przyniesie to około 3.000.000 złotych.

P. K. O. DA 150.000 ZŁ. NA ZAPOMO. GI DLA POWOZDIAN.

Warszawa. — Niezależnie od zadeklarowanego w dniu 24 bm. kredytu w kwocie 5 milionów zł. na cele dobowy niszczących przez powoźd terenów i dróg, Pocztowa Kasa Oszcz. udzieliła za pomocą w kwocie 150.000 zł. do dyspozycji Ogólnopolskiego Komitetu pomocy ofiarom powodzi.

CHAOS W AUSTRJI

Dollfuss i Fey zabici?

Praga. — W stolicy Austrii panuje wielki chaos.

Urzędowych wiadomości dotychczas nie można było znikąd uzyskać, ponieważ kanclerz Dollfuss wraz z min. Fey'em i min. bezpieczeństwa Karwiskim nadal uwięzieni są przez puczystów hitlerowskich w urzędzie kanclerskim, który do tej pory nie został przez wojska i policję oczyszczony.

W godzinach wieczornych min. Nauseaetter zjawił się pod urzędem kanclerskim i zakomunikował znajdującym się na balkonie na pierwszym piętrze puczystom, że rząd daje im 20 minut czasu na dobrowolne opóźnienie gmachu i natychmiastowe uwolnienie uwięzionych członków rządu i gwarantuje im bezpieczeństwo odjazdu do Niemiec. W przeciwnym razie wojska przypuszczają szturm na urząd kanclerski.

Wedle kursujących we Wiedniu pogłosek, zarówno kanclerz Dollfuss, jak i min. Fey mają być ciężko ranni, a nawet, że obaj zostali zastrzeleni.

POGŁOSKI O ZAMORDOWANIU FEYA — WALKA TRWA.

Wiedeń. — Godz. 16.15. Na ulicy Johannegasse, w pierwszym obwodzie miasta, odbywa się w dalszym ciągu wymiana strażaków. Jeden hitlerowiec został za bity. Kilka osób jest rannych.

Oddziały policji zabarykadowały się w budynku ministerstwa finansów, leżącym naprzeciw budynku radia, strzelając do niego wnętrza z karabinów. Z ulicy tej, nie zwykle wąskiej, dochodzą ustawicznie silne detonacje. Ciekawą jest wersja, krążąca obecnie w Wiedniu, wedle której pucz na radio dokonali mieli komunisty z zemsty za powieszenie w dniu wczorajszym ich partyjnika Gerla.

Wszystkie budynki publiczne otoczone są wojskiem i policją, przybraną w helmy stalowe. Na Ringu stoją karabiny maszynowe. Urząd kanclerski jest hermetycznie zamknięty. Oddziały Heimwehry nie stoją jednak w jego pobliżu, zająwszy jedynie miejsce przed budynkiem Burgtęatru. Niezwykle charakterystycznym był incydent, jaki wydarzył się po południu przed budynkiem urzędu kanclerskiego. Kiedy jeden z oficerów Heimwehry chciał wejść do wnętrza, zastał bramę zamkniętą. Na pukanie nie otrzymał żadnej odpowiedzi. Wtedy oficer owy krzyknął: „Jezeli Fey nie wyjdzie natychmiast z rzez w Austrii”. Zdenerwowanie Heimwehry jest z tego powodu olbrzymie, ponieważ wedle krążących pogłosek, Fey miał paść ofiarą zamachu.

Gmach radja zdobyty

GMACH RADJA ZDOBYTY PRZEZ WOJSKA RZADOWE.

Wiedeń. — O godz. 15.15 speaker rozgłośni wiedeńskiej, która począwszy od godz. 14-tej nadawała muzykę z płyt gramofonowych, przerwał koncert, stwierdzając równocześnie, że jest to komunikat austriackiego urzędowego biura prasowego.

Grupa osób, w liczbie około 300 przebranych częściowo w mundury wojskowe i policyjne, zjawiała się przed południem w gmachu przy Neubaugasse, w którym znajduje się hala gimnastyczna i tam zapoatrzyla się w broń i amunicję.

Część tej grupy została na miejsce przez policję rozbrojona i aresztowana, zaś druga część w sile 150 osób udała się samochodami ciężarowymi do studia „Ravagu” przy Johannegasse, gdzie wtargnęła, dokonując napadu i steroryzowała cały znajdujący się tam personel. Nadawana wówczas transmisja muzyki z płyt gramofonowych została przzerwana i jeden z napaśników podał przez mikrofon komu-

nikat, że rząd kanclerza Dollfussa ustąpił. Ponieważ napaśnicy w dalszym ciągu znajdują się w gmachu „Ravag” władze przeprowadzają akcję oczyszczającą.

Powyższy komunikat powtórzono kilka razy. O godz. 16.15 speaker podał nowy komunikat następującej treści: „Akcja oczyszczająca w budynku „Ravag” została o godz. 15.45 ukończona. Wszystkich terrorystów, którzy znajdowali się w budynku, aresztowano i odprawiono do więzienia. Rozgłośnia wiedeńska rozpoczyna normalny program”.

Organem egzekutywy zgutowały tłumy publiczności entuzjastyczną owację. W całej Austrii panuje spokój.

Z faktu podawania przez radio wiedeńskie tych dwóch komunikatów rządu austriackiego wynika, że gmach radja — a przynajmniej jego studio — został z powrotem zdobyte przez oddziały wiernego rządu.

MOBILIZACJA HEIMWEHRY.

London. — Jak agencja Reutersa z Wiednia donosi: kierownictwo Heimwehry nakazało mobilizację całej Heimwehry.

HITLEROWCY W MUNDURACH HEIMWEHRY I WOJSKA.

Wiedeń. — Wedle krążących po Wiedniu wiadomości, miał pucz hitlerowski w radio następujący przebieg: Około godz. 1-iej po południu przybył do budynku radja oddział hitlerowców ubranych w mundury Heimwehry i wojska austriackiego i zastrzeliwszy piętnaścio tam służbę policjanta zmusił go groźbą renowolwom wszystkich urzędników do wycofania się z pokoju, w którym znajduje się mikrofon. Wtedy wygłosił jeden z hitlerowców przez mikrofon komunikat o dymisji rządu.

Kapitan wezwany

do łoża Dollfussa.

Berlin. — Z Wiednia donosi prasa: Na balkon urzędu kanclerskiego zjawił się w ciągu popołudnia kilkakrotnie minister Fey w towarzystwie żołnierza w mundurze pułku strzelców cesarskich i kilku innych żołnierzy. Fey wezwał komendanta formacji bezpieczeństwa, stojących na placu, by przyszedł na górę. Następnie odwołał ten rozkaz, a jeszcze później wydał ten sam rozkaz ponownie. Wówczas udał się do budynku szef Heimwehry Bodenstedt, insp. bezp. Eibl i żołnierz Heimwehry Prinner. Wedle oświadczenia osoby, która słyszała telefon, rozmowę przeprowadzoną przez Eibla, min. Fey zakomunikował, że kanclerz dr. Dollfuss jest ciężko ranny. Dollfuss ustąpił ze swego stanowiska.

Równocześnie min. Fey prosił o przyślanie księdza, celem udzielenia d-rowsi Dollfussowi ostatnich Sakramentów Świętych.

Postawa tłumów zgromadzonych w dziedzińcu rządowej staje się coraz bardziej groźna. Oburzenie tłumy zwraca się przeciw Heimwehry. Istnieje obawa, że z nastaniem zmroku przyjdzie do gwałtownych starć.

Te doniesienia niemieckie przyjął na leży z wszelkimi zastrzeżeniami.

POPEŁCH W WIEDNIU.

Wiedeń. — Największe zdenerwowanie panuje w pierwszym obwodzie miasta, gdzie na Johannegasse i Himmelfortgasse odbywa się w dalszym ciągu wymiana strażaków.

Ulica Johannegasse jest boczną ulicą przyncypalnej Kaerntnerstrasse. Na tym odcinku panuje niezwykle ożywiony ruch. Przechodnie cisną się mimo strzelania do bocznych ulic, gdzie jednakże odprawiają ich policjanci, trzymając w rękę renowolwery gotowe do strzału. Parki okoliczne zapełnione są publicznością. Wszyst-

kie sklepy na Kaerterstrasse są mimo strzelaniny otwarte.

Na przecznicach ulic stoją karabiny maszynowe obsługiwane przez Heimwehry i policje.

Na ulicach Ringu maszerują oddziały Heimwehry w towarzystwie policjantów z karabinami, na które nasadzone są bagiety.

TELEGRAMY

ZASTRZELENIE KOMENDANTA POLICJI W INSBROCKU.

Innsbruck. — Kierownik policji mniszej w Innsbrucku, kapitan policji Hickl został w środę popołudniu zastrzelony przed budynkiem namiestnictwa.

Sprawcami są czterej młodzieńcy. Policja w Innsbrucku nakazano najostrejsze pogotowie.

Policja obsadziła wszystkie budynki publiczne.

AKTY TERORU W AUSTRII NIE USTAJĄ.

Wiedeń. — Mimo wykonanego w ub. wtorek wieczorem wyroku śmierci na zamachowcu Gerlu, który miał podzielać odstraszając, nastąpiły w nocy z 24 na 25 bm. ponownie liczne zamachy.

I tak na transformator elektryczny w miejscowości Eggenberg obok Grazu rzucono bombę, która uszkodziła tak dałce przewody, że w Grazu zapanały ciemności.

Tej samej nocy postrzelili nieznaną sprawcy żołnierza heimwehrowskiego, który pełnił służbę w jednej z miejscowości styryjskich. Przewieziono go w stan b. ciężkim do szpitala.

SENSACYJNE ARESZTOWANIE AUSTRIACKIEGO LOTNIKA CHALLENGE'OWEGO.

Wiedeń. — Jeden z najlepszych lotników austriackich Sylwester Wanneck, został aresztowany w Linzu pod zarzutem uczestnictwa w akcji hitlerowskiej.

Władze oskarżają go o przewiezienie wielu ściganych przez policję austriacką hitlerowców samolotem z Austrii do Niemiec.

Sylwester Wanneck miał wziąć udział w challenge'u europejskim organizowanym w tym roku przez Polskę i miał starować w barwach polskich.

Wspólny krok mocarstw

w sprawie austriackiej.

Wiedeń. — Wedle wiadomości nadchodzących z Rzymu z inicjatywy Mussoliniego wszczęte zostały rokowania między Włochami, Francją a W. Brytanią w sprawie podjęcia wspólnego demarche u rządu Rzeszy w związku z działalnością terrorystyczną narodowych socjalistów na terenie Austrii. Jak słychać, rokowania te zostaną ukończone w dniach najbliższych, wobec czego demarche u trzech wymienionych mocarstw w Berlinie należy oczekiwać jeszcze z końcem bieżącego tygodnia.

MIN. MUEHLSTEIN ZWIEDZA LITWĘ.

Kowno. — Jak już donosiliśmy, przybył przed paroma dniami z Warszawy przez Rygę do Kowna min. Anatol Muehlstein, radca ambasady polskiej w Paryżu wraz z małżonką.

Państwo Muehlsteinowie zatrzymali się w Hotelu Litewskim. Prasa litewska podaje, że min. Muehlstein interesuje się za gadaniem emigracji i kolonizacji żydów skiej.

Min. Muehlstein nawiązał kontakt z działaczami żydowskimi, z którymi odbył konferencję. Następnie min. Muehlstein udał się do Połagi, gdzie bawi prezydent Smetona i większość członków rządu litewskiego.

DOUMERGUE RATUJE GABINET FRANCUSKI.

Paryż. — Prezydent ministrów Doumergue powrócił we wtorek przed południem do Paryża, by zapobiec następstwu politycznym sporu między Tardieu a Chautemps.

Podczas gdy Doumergue przyjął o godzinie 11.30 ministra Tardieu, Herriot od był naradę z radykalno-socialistycznymi ministrami z zarządzeniem komitetu wykonawczego partii radykalno-socialistycznej.

Paryski związek okręgowy narodowe zrzeszenia b. żołnierzy frontowych i związek płatników podatkowych wystąpi

do prezydenta ministrów Doumergue'a oświadczenie, w którym wypowiadają się za utrzymaniem politycznego zawieszenia broni.

W kołach politycznych liczą się z tem, że Doumergue nie zdoła prosto utrzymać status quo.

Jeśli Tardieu ustąpi, wówczas zapewne także Herriot złoży swój urząd. W takim wypadku powstałoby pytanie, czy gabinet po stracie obu ministrów nie doznałby zbyt wielkiego osłabienia pod względem politycznym.

Paryż. — Prezydent republiki Lebrun wrócił w poniedziałek o północy do Paryża.

JEDEN Z NAJSTARSZYCH KLASZTORÓW W EUROPIE SPALON.

Ateny. — Na Peloponezie spłonął doścześnie słynny, jeden z najstarszych w Europie, klasztor Mega-Spilion.

Niezliczone wota, składane w ciągu kilkunastu wieków przez tysiączne rzesze wiemych, cenne ikony i pamiątki gromadzone jeszcze przez cesarzy bizantyjskich, padły pastwą płomieni.

Udało się jedynie ocalić słynną ikonę Bogarodzicy, tłoczoną w wosku, roboty — jak głosi podanie — apostoła Łukasza.

Dzielnicy zniszczenia płomieni dopomagał wybuch zapasów prochu, które znajdowały się w podziemiach klasztoru z czasów powstania greckiego w 1821 roku. W płomieniach zginęło również kilka osób.

WODA LETNIA W RZEKACH NIEMIECKICH.

Berlin. — Wskutek panujących upałów woda w rzekach i stawach w Niemczech doszła do 26 st. ciepła. Jednocześnie zauważono masowe zatucie ryb w rzekach. W miejscowości śląskiej Greisitz, widziano tysiące martwych ryb, unoszących się na powierzchni rzeki Bober.

WIZYTA ROSYJSKIEJ ESKADRY POWIETRZNEJ W WARSZAWIE.

Warszawa. — Na piątek 27 bm., ewentualnie na sobotę 28 bm. zapowiedziana jest wizyta sowieckiej eskadry lotniczej w Warszawie.

Na czele eskadry przybyć ma szef sowieckiej floty powietrznej, Unszlicht. Eskadra składać się będzie trzech albo pięciu aparatów, w tem jeden wielki aparat bombardowy.

Przylot sowieckiej eskadry lotniczej będzie rewizytą złożoną polskiemu lotnictwu wojskowemu w odpowiedzi na niedawną wizytę gen. inż. Ludomira Rayskiego na czele polskiej reprezentacji lotnictwa wojskowego.

Zamordowanie dyr. ruskiego

gimnazjum we Lwowie.

Sprawca strzelił sobie w skroń w chwili ujęcia.

Lwów. — Wczoraj rano został zabity we Lwowie skrytobójczym strzałem w głowę Jan Babij, dyrektor filii państwowego gimnazjum z językiem wykładowym ruskim we Lwowie, zam. przy ul. Piotra i Pawła 19a.

Mord dokonany został w pobliżu jego mieszkania.

Sprawca w pośpiechu został ujęty przez policję. W momencie ujęcia go strzelił do siebie w skroń z pistoletu systemu „Orgesch”. Ciężko rannego i nieprzytomnego mordercę odwieziono do szpitala.

Przy sprawcy zamachu znaleziono do wód osobisty na nazwisko Sawczuk z Radziechowa.

Na miejscu zbrodni toczą się obecnie dochodzenie prokuratorskie. Dyrektor Babij, który ze względu na swoje pozytywne stanowisko wobec zagadnień państwowych był przez młodzież ukraińską zgrupowaną w O.U.N. znienawidzony, już raz padł ofiarą napadu. Ostatnio dyr. Babij występował w charakterze świadka w wielkim procesie O.U.N. o zamach w konsulacie sowieckim we Lwowie, który to proces przed kilku dniami teczył się przed sądem przysięgłych we Lwowie.

Wówczas to ujawnił się z całą jasnością stosunek O.U.N. do niego. Oskarżeni członkowie O.U.N. zasypali pedagoga specjalnie agresywnymi pytaniami. M. in. jeden z oskarżonych zapytał dyr. Babija, czy jest niewolnikiem czy Ukraińcem? Miał to być aluzja do stanowiska śp. dyr. Babija, nietolerującego kontaktów powierzonych jego pieczy wychowanków z podejrzanyimi osobnikami.

Inni oskarżeni nie cofnęli się przed insynuacjami tego rodzaju, jak ta, — czy dyr. Babij nie namawiał swoich uczniów, aby zostali konfidantami.

Całe miasto pozostaje pod wrażeniem wstrząsającego mordu. W bieżącym mie-

siaciu rodzina śp. zmarłego żona i dzieci bawia na letnisku.

Stan mordercy, który usiłował popełnić samobójstwo i został przewieziony do szpitala, jest groźny. Sledztwo, które się w tej sprawie toczy, tryzmyng jest w ustawowej tajemnicy. Żadnych szczegółów z łatwo zrozumiałych względów ujawniać nie wolno.

Przesłuchanie sprawy zamachu odbywa się w szpitalu. Składa on swoje zeznania, pisząc je na tabliczce.

DO OBOZU IZOLACYJNEGO.

Lwów. — Do Berez Kartuskiej wywieziono z pow. żółkiewskiego następujących Ukraińców: Demczyn Grzegorz, praktykant powiatowego „Sojuza” kooperatywy w Żółtku, Stanisław Skropko, student U. J. K. w Zwerdowie, oraz włościanin Dmochowski ze Sulimowa.

W Rawie Ruskiej aresztowano Stani-



Krem: Zł. 4.90 do 2.60
Olej: Zł. 1. - 2. - 1.350
Polska Sp. Akc. w Poznaniu

slawa Sowyka, współpracownika „Prószyńskiego” i wywieziono do obozu izolacyjnego. Również aresztowano i wywieziono na tam inż. Bogdana Bogaczewskiego z Rawy Ruskiej.

Z pow. przemyskiego zostali wywiezieni studenci Paweł Gęgał z Przemysła, M. Powch z Buszkowic, Mikołaj Dmytro z Korownik i Fedosz Włodzimierz.

Sumienie obywatelskie woła: śpiesz z pomocą powodziłanom!

KRONIKA

Częstochowa
27
Lipca
Piątek

Dziś — Pantaleona m.
Jutro — Wiktora pap. m.
Wschód słońca o godz. 4.01
Zachód " " " 19.39
Kalendarzyk historyczny:
Elekcja Augusta II 1697 r.

Zbórka ofiar pieniężnych

na powódzian pod domach.

Częstochowski Komitet Pomocy dla Powodzian podaje do publicznej wiadomości, że w najbliższych dniach rozpocznie się pod domach powszechna zbiórka ofiar pieniężnych na rzecz powodzian.

Zbiórka powierzona zostanie Organizacji Społecznej, których upoważnienie (zaopatrzenie w odpowiednie legitymacje) przedstawiciele ubchódzki będą mieszkańcy i sklepy, przyjmując ofiary pieniężne na numerowane, specjalnie drukowane listy Komitetu, zaopatrzone w jego pieczęć okrągłą.

Do zbierania więc ofiar pieniężnych pod domach upoważnione będą tylko w wyżej podany sposób legitymujące się osoby i żadnych innych ofiar pieniężnych wpłacać nie należy.

Niezależnie od powyższego, do przyjmowania ofiar pieniężnych na rzecz powodzian upoważnione są na terenie Częstochowy następujące instytucje: Komunalna Kasa Oszczędności Powiatu Częstochowskiego, Bank Handlowy w Warszawie Oddział w Częstochowie, oraz administracje dzielników: „Gońiec Częstochowski” i „Święto Częstochowskie”.

2.391 zł. dla powodzian

za pośrednictwem „Gońca”.

Do dyspozycji Komitetu Pomocy dla Powodzian dotychczas w Administracji „Gońca Częstochowskiego” złożyli różni ofiarodawcy, notowani w specjalnej rubryce na innym miejscu, ogółem 2.391 zł. 33 gr. oraz datki w naturze.

Apelujemy o dalsze ofiary dla powodzian.

— **Kino teatr „Pan” na powodzian.** W odpowiedzi na apel Częstochowskiego Komitetu Pomocy dla Powodzian dyrekcja kinoteatru Zw. Strzeleckiego „Pan” (Dłabrowskiego 16) zaofiarowała na rzecz powodzian 10 proc. od dochodu brutto z biletów wstępu na przedstawienia w okresie od 27 — 31 lipca r. b.

— **Ofiary na powodzian, złożone w Komitecie.** Częstochowski Komitet Pomocy dla Powodzian komunikuje, że bezpośrednio do biura Komitetu (ul. gen. Dąbrowskiego 14) złożono dotąd następujące ofiary na powodzian:

Dyrekcja kinoteatru „Atlantyk” zł. 10, p. Franciszek Rowalski zł. 5, bezimiennie i paczka z odzieniem, Weksterowa Balbina odzież, Kratingowa Julia odzież, Gosek Henryk 100 szt. wiewiór, Klawe Edmund odzież, Goldstein A. odzież, Filus 6 par obuwia, Basenko odzież, Sojceka C. odzież Mandatowa Maria odzież, Zakłady Graficzne-Papiernicze w Częstochowie, Sp. z ogr. odn. 2000 szt. list ofiar wartości zł. 44, Pozatem do Banku Handlowego w Warszawie — Oddział w Częstochowie, wpłaciła na konto Komitetu Sp. Akc. „Metros” dawn. Rozenstein zł. 100.

— **Wyroki skazujące w ciągu roku.** Jak wynika z opracowanych ostatnich obliczeń za rok 1932, w okresie tym skazano na terenie całej Polski wyrokami prawomocnymi ogółem 750 286 osób, w tem 622,023 mężczyzn, 128, 263 kobiet, oraz 23,449 nieletnich do lat 17. Na karę śmierci skazano 121 osób, na więzienie 120,418 na areszt 21,370, wreszcie na grzywny

374 584 osób, Warunkowo zawieszono wykonanie kary 101,584 osobom, w tem 19,576 kobietom.

Za przestępstwa przeciwko państwu skazano 2.334 osób, przeciwko władzom i urzędom 21,879, przeciwko porządkowi publicznemu 29,495, za fałszerstwo pieniędzy i dokumentów 4,824, za zabójstwa 1,188, za inne przestępstwa przeciwko życiu i zdrowiu 71,070, a zniżagi 44,060, za przywłaszczenie 14,310, za kradzież 172,061, za rozbój, rabunek wymuszenie 2,096, za oszustwo 39,117, za pasterstwo 13,052, oraz za inne przestępstwa 320,351 osób.

Ponadto skazano nieletnich za zabójstwo 19 osób, za inne przestępstwa przeciwko życiu i zdrowiu 2,213, za przywłaszczenie 829, za kradzież 10,121, za rozbój 77, za oszustwo 1,110 oraz za inne przestępstwa 9,180 osób.

— **Rozwiązanie organizacji O.N.R. w wojew. kieleckim.** Wojewoda kielecki dr. Dziadosz rozwiązał na obszarze całego województwa kieleckiego wszystkie organizacje „obozu narodowo-radykalnego”.

Nadzwyczajna danina od nieruchomości.

Nadzwyczajna danina majątkowa w trzeciej grupie kontyngentowej (nieruchomości miejskiej oraz budynki w gminach wiejskich nie związane z gospodarstwem rolnem) na rok 1934 płatna jest w całości w terminie do dnia 31 sierpnia r. b. włącznie.

Stawki daniny przy rocznym przychodzie względnie wartości czynszowej ponad 1.000 do 2.000 zł, wynoszą 0,4 proc., a przy rocznym przychodzie ponad 2.000 zł — 0,6 proc. Przy poborze nadzwyczajnej daniny majątkowej od nieruchomości niema w roku bieżącym zastosowania ani zniżki, ani też zwyczajna kontyngentowa. Nakazy zapłaty będą rozesłane nie płatnikom w takim czasie, aby bezwzględnie do dnia 16 sierpnia r. b. zostały one doręczone za pokwitowaniem odbioru.

Ministerstwo skarbu poleciło urzędom skarbowym nie dopuszczać do powstania zaległości w nadzwyczajnej daninie majątkowej. Natychmiast po upływie terminu płatności urzędy skarbowe wdrażać mają egzekucję celem ściągnięcia należnych kwot daniny.

— **Zamknięcie części II Aleji po stronie parzystej.** Wczoraj po południu została zamknięta jedna strona jezdni w II Alei o numerach domów parzystych na odcinku od mostu do ulicy Kościuszki.

Zamknięcie ma na celu wyspieszenie poprawienia nawierzchni asfaltowej.

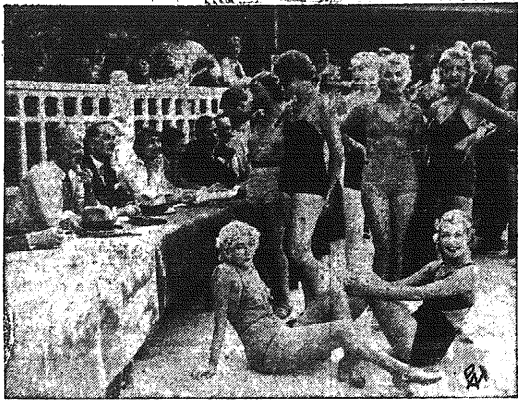
— **Rozmowy telefoniczne w Polsce.** Według ostatnich danych statystycznych w ciągu maja r. b. przeprowadzono w 12 największych miastach Polski 41,098,000 rozmów telefonicznych miejscowych oraz 907,000 rozmów pozamiejscowych. Największa liczba rozmów telefonicznych przypadała na Warszawę, mianowicie — 23,542,000 miejscowych i 345,000 pozamiejscowych.

— **Walter w Częstochowie.** W dzisiejszy czwartek, wystąpi w kinie Atlantic niezrównany mistrz humoru znakomity komik polski p. Władysław Walter w otoczeniu doskonałego zespołu w skład którego wchodzi: komik teatru narodo-

Dr. Paweł Broniatowski

POWÓDZIA

ordynę w chorobach skórnych i wenerycznych od 4 do 13 r. i 4 do 4 w. — P. ul. P. Marji 21, i piętro, tel. 18-94.



Święto sportów wodnych w Paryżu.

Przy udziale artystek scen paryskich odbyło się w jednej pływalni w Paryżu święto sportów wodnych, połączone z konkursem strojów kąpielowych. Na zdjęciu — uczestniczki konkursu przed jury, w którym zasiadał m. m. słynny portrecista Van Dongen (pierwszy przy stole) i słynna „gwiazda rewjowa” Mistinguett (pośrodku).

we są szkodliwe na rany przy operacjach brzusznych.

(X) Chleb razowy najlepszym pożywieniem. Akademia Medycyny w Paryżu wydała przychylną opinię o pracy naukowej jednego z lekarzy francuskich, w której autor dowodzi, że wyłącznie używanie chleba białego, jak to ma miejsce we Francji, wpływa ujemnie na proces trawienia i na rozwój organizmu. Autor zaleca chleb razowy, ew. żytni t. zw. siłkowy, jako jedyny pełnowartościowy produkt odżywczy i twierdzi, iż skutki takiej zmiany w odżywianiu, zwłaszcza młodego, dałyby się odczuć i zaobserwować realnie.

Najniższa temperatura osiągnięta.

Najniższa temperatura odpowiada absolutnemu zeru, według określeń fizyków. W słynnym laboratorium przy uniwersytecie w Leydzie osiągnął Cammerlingh Onnes i jego następcy temperaturę 272,7 poniżej zera. Temperaturę powyższą osiągnął przez skrapianie pod wysokim ciśnieniem różnych gazów, ostatnio zaś helu. Do absolutnego zera brak więc było jeszcze 0,3 stopnia. Obecnie temperaturę poniżej zera otrzymali w laboratorium fizycznym przy uniwersytecie w Oxfordzie fizyk niemiecki Simon i jego współpracownik, Węgier, Kürthi. Posługiwali się oni przytem inną zupełnie metodą, niż w Leydzie, a mianowicie demagnetyzacją materii doświadczalnej. Demagnetyzacja magnetycznych materii sprowadza za sobą gwałtowną utratę ciepła. Podczas ostatnich doświadczeń

udało się Simonowi osiągnąć 273 stopni Celsjusza poniżej zera, czyli t. zw. absolutne zero. Jest to maksymalny stopień zimna, a zatem bezruchu materii.

Czy wiecie że...

...w Kalifornii udało się pewnemu ogrodnikowi wyhodować drogą krzyżowania szczeniłek drzewko, które rodzi jednocześnie sliwki, migdały i morele. ...w Europie popielanina zostaje samobójstwem przeciętnie co pięć minut. ...srebro jest tak ciągliwe, iż można z 2 gramów srebra wyciągnąć drut tak cienki, że będzie on miał 2 km. długości. ...marcepan oddawna słynął jako przysmak. Ojczyzną jego była Wenecja, gdzie w XVI wieku zaczęto go wyrabiać, stąd zaś sztuka przygotowania marcepanów rozszerza się po Europie. ...w pałacu królewskim w Berlinie nie było za czasów Wilhelma I — wanny, a gdy cesarz chciał się kąpać, przynoszono go z pobliskiego hotelu. ...w południowej części Queenslandu (Australia) w wąwozach gór Macphersona na rośnie rzadki gatunek storczyka „Ga leola Foliata”, wysokości 15 metrów, po której setkami kwiatów o blisko dwumetrowej długości.

Ofiara nauki.

Zebrał: — Litości, szanowna pani, dla ofiary nauki.
Dama: — Promienie Rentgena?
Zebrał: — Nie, łaskawo pani, daktyloskopia.
Gwarantuję.
— A czy ten Rubens, jest autentyczny?
— Najakualniejszy! Daję za niego trzyletnią gwarancję.

Ze świata

(X) Ciekawe przedsięwzięcie. Gazety sjańskie szeroko rozpisują się o ciekawym przedsięwzięciu pewnego Włocha, nawróconego na buddyzm. Marzył on o podjęciu podróży, którą ongiś odbył O. Lambert w otoczeniu swoich towarzyszy z Paryskich Misyj Zagranicznych. Wyruszyli oni z Rzymu w roku 1659, przeszli pieszo Syryję, Persję, Indie i Bengalję, wreszcie w 1662 r. przybyli do Syjamu, by głosić słowo Boże, Phra Lokanat „ten na którym opiera się świat”, zapragnął w odwrotnym kierunku udać się na Zachód dla szerzenia buddyzmu. Rzym miał w 12 latach stać się centralą buddyzmu na Zachodzie. Awanturnik zebrał 120 bonzów i całe towarzystwo wyruszyło po zaopatrzeniu się w potrzebny pieniąż na podobój Rzymul! Ale karawana bodaj czy osiągnie swój cel i ujrzy mury wieczny Miasta: już w Birmanji zapął zaczął stygnąć, środki finansowe poważ nie się skurczyły: 5 bonzów wróciło do Syjamu, reszta czeka w Pirmanji na od powiednią chwilę, by podobnie postąpić, tj. zawrócić z drogi.

(X) Krwawe ofiary w Indjach. Mieszkańcy miasta Ellore uczestniczyli w krwawym widowisku, mianowicie w ostatnią niedzielę maja r. b. zabito na cześć bogini Poleramma 6000 sztuk bydła. Ofiarą tą chciano uśmierzyć gniew tej bogini i kres położyć epidemii ospy. Wszelkie sprzeciwy okazały się bezskuteczne i nie przeszkodziły organizatorom zamieścić miasto w prawdziwą rzeźnię.

(X) Nowy środek znieczulający. W szpitalach wypróbowywany jest obecnie niedawno wynaleziony nowy środek

znieczulający, noszący nazwę „evipamu”, który zastępuje się przez zastrzyknięcie w żyły. Pacjent usypia już po 20 sekundach po zastrzyknięciu. Lekarze badają jeszcze skrupulatnie, czy nie pozostawia po sobie jakich innych, niebezpiecznych lub szkodliwych skutków na pacjentach przed pełnym zastosowaniem go w chirurgii. Wypróbowuje się go najpierw na zwierzętach. Posiada on podobno wszystkie inne dobre właściwości innych czynników uspakajających; lecz nie działa na podniesienie ciśnienia krwi ani też nie pozostawia po sobie uczucia mdłości i wymiotów po obudzeniu się pacjenta, co jest ogromnie ważną rzeczą dla chirurgii. Spazmy bowiem wymioto



Delegacja Polaków z Ameryki.

Przyjechała do Warszawy delegacja Polaków z Ameryki na II Zjazd Polaków z Zagranicy. Przybyła m. in. grupa „dziennikarzy Polskich z Ameryki. Na zdjęciu dzieńnikarze z red. Przydatkiem na czele przed dworcem przyjazdowym.

Na Dzikim Zachodzie

5. podniósł rękę do ciosu. Ku oburzeniu wszystkich, Andrzej cofnął się szybko. Lekki kłęb kurzu świał czył, o tym ruchu. — Powiedział ci — ryknął Buck — że nie jesteś godzin dotknięcia ręką. Najwyższy baba. Z siódła swego porwał krótki bicz. Miął w powietrzu, świsnął i spadł na barki Andrzeja. W mroku karczmy w rękę Kacpra Lanninga błysnął rewolwer. Szybko wyrwał go z za pasa, ale nie zdążył strzelić, gdyż Andrzej, krzyknawszy, pochylił się, aby uniknąć drugiego uderzenia i runął na Bucka Heatha. Zcepił się po chwili jednak szmatotania się rozdzielił się nagle, jakby ich rozdarło. Ale chwila zwarcia objawiła Andrzejomu mnóstwo rzeczy. Był niższy od przeciwnika, ale czuł, że jest znacznie od niego silniejszy. W głowie mu się przejaśniło, nerwy przestały drgać. — Uważaj! — odezwał się. — Nie chcę ci wyrządzić krzywdy. — Ty szelmo! — ryknął Buck i skoczył do niego z pięścią. Pięść odskoczyła od ramienia Andrzeja. W teże chwili dojrzał on w oknach karczmy stłoczone głowy i zrozumiał, że jest to zasadzka na niego. Wszystek żal i chłodna wzgarda, jakie się w nim nagromadziły, wybuchnęły nagle w cios, jaki zadał. Grzmotnął Bucka Heatha pięścią w samą twarz. Urósł jakby w tej chwili. Całą swą siłę skoncentrował w tem uderzeniu. Na chwilę ręką mu zdrtwiała. Buck Heath spojrzął ogłupiały na niego, zachwiał się i runął twarzą w kurz. Głowa mu podskoczyła, stuknąwszy o ziemię. Był to widok okropny, ale w karczmie rozległ się dziki okrzyk radości. Był to głos Kacpra Lan-

ninga. Andrzej upadł na kolana i odwrócił ciało plecami do ziemi. W piasku zarzyty był do połowy kamień. Na czole Bucka widniała głęboka, cięta rana. Oczy miał otwarte, szkliste, usta zbroczone. Andrzej przeraził się i zaczął szukać serca. Wymacał je, tętna nie wyczuł. — Nie żyje! — zawołał i zerwał się na nogi. Ludzie biegli ku niemu z karczmy, a ich pospiech wywołał w jego wyobraźni scenę, którą już raz był widział. W pośrodku sądu stoi człowiek; sala przepelniona; sędzia z stołu ogłasza:..... na powieszenie... Rewolwer błysnął w rękę Andrzeja. Kiedy odyszał głos, był to głos, jakby dziewczęcy, wysoki, cienki, drżący od wzruszenia. — Stać! — krzyknął. Gromada biegnących ludzi stanęła, jak konie, zdarte nagłe uzda. — I nie ruszać się! — rzekł Andrzej, przerzucając koniowi Bucka cugle przez głowę. Milczenie zaległo droge. — Pierwszego, kto sięgnie ręką za pas, przedziurawię — zawołał. — Uważać! Wskoczył na siodło i znowu obwiodł ich łufą rewolweru. Mózg jego pracował żwawo i gładko. Dotknął kolanami długich olster staroświeckiego karabinka, przytoczonego do siódła. Znał i tę broń nawyłot. Mógł z niej strzelać po ciemku. — Hej, Perkins! Nie opuszczaj rąk! Podnieś wyżej, do diabła! Perkins usłuchał. Głos Andrzeja był wciąż cienki, mimo to utrzymywał linię rąk wysoko, nad głowami. Kiedy ob-

wiódł ją łufą rewolweru, cała linja drgnęła, jakgdyby przeszedł przez nią prad elektryczny. Scisnął boki konia kolanami; koń ruszył stępa, potem przeszedł w kłusa. Andrzej pochylił się na siodle i pusił konia w galop. Po chwili pedził droga, zostawiając za sobą twam ostre go kurzu i — długi, chrapliwy wrzask.

CO USŁYSZYMY DZIŚ PRZEZ RADJO?

PIĄTEK, 27 LIPCA. Audycja poranna. 12'10 Zespół Salonowy Hermana (Tr. z Krakowa), 13'00 Dziennik południowy. 13'05 Słynie śpiewaczki — (płyty), 13'55 „Z rynku pracy”, 16'00 „Bumcyk czyli niedziela w Warszawie” — radiorewia w opr. Jerzego Boczkowskiego. 17'00 Audycja dla chorych w opracowaniu ks. Rękasa (Transmisja ze Lwowa) 17'30 Muzyka lekka. Orkiestra Sandlera (płyty), 18'00 Reportaż p. Paciorekowskiego. 18'15 Krótki koncert solistów. Wykonawcy: Wanda Roessler-Stokowska (m. sopr.) i Jan Rakowski (viola d'amore) Tr. z Poznania), 18'45 „Przełomem Strzy przez Karpaty” — wygl. p. Włodzimierz Stępowicki, (Pogadanki), 18'55 „Jak spędzić światło?”. 19'15 Polska muzyka ludowa (płyty), 19'50 Wiadomości sportowa. 20'02 „Sierżynka pocztowa techniczna” — koresp. bieżąca omówi i porad technicznych udzieli p. W. Frenkiel, 20'22 Koncert symfoniczny ze studia. Wykonawcy: Ork. Symf. P. R. pod dyr. Kaz. Wilkomirskiego i Jęży. Czaplicki. 20'55 Dziennik Wieczorny. 21'00 „Wiadomości rolnicze”, 21'10 Dalszy ciąg koncertu symfonicznego. 22'00 „Jeden dzień na wsi” — wygl. p. Józefa Gażyńska (Fajleton), 22'15 Muzyka lekka i taneczna z kawiarni „Europa” w Ciechocinku.

ROZDZIAŁ IV.

Jeden tylko człowiek w gromadzie był dość doświadczony, aby zrozumieć ten wrzask. Był nim Kacper Lanning. Wielka, śpiewna radość rozparła mu serce i gardło. Ale widok ludzi, biegnących do koni, wyrwał go z odurzenia. Krzyknął na Billa Doziera, który klekał obok rozciągniętego ciała Bucka Heatha: — Odwołaj ich! Na Boga! Odwołaj ich! Ja biorę za to odpowiedzialność. An drzej tylko się bronil. Nawet nie strzelił. Bill, odwołaj ich! Bill usłuchał. Wyprostował grzbiet i zerwał się na nogi. — Czyście poszaleli, chłopcy? — krzyknął. — Buck żyje! Jest tylko nieprzytomny. Zawrócili, zawstydzeni, śmiejąc się. — Gdzie jest doktor? Ktoś z gromady, który znał się na ranach, zabrał się do pracy przy Bucku. — Buck żyje — potwierdziła ta powaga — ale niewiele mu brakuje, żeby przejechać się na tamten świat. Pęknięta czaszka, ot co! I szczęka także pogruchošana. Oho! Słychać, jak kości klekoczą. Kacper tymczasem radośnie monologował: